Wreszcie! Chyba przez dwa lata męczyłam osoby posługujące modlitwą wstawienniczą, dlaczego nie ma spektakularnych cudów, o jakich czytałam np. w opisach posługi Ojca Tardiffe'a czy Ojca Pereiry. W sobotę podczas modlitwy przyszła pierwsza część odpowiedzi – byłam blisko i widziałam doskonale twarz O. Bashobory. Uderzyła mnie jego niezwykła żarliwość i wzruszenie, z jakim mówił o Panu Bogu, oraz jego wiara. Druga część odpowiedzi przyszła w niedzielę, podczas mszy św. u Św. Rodziny. Po Komunii Św. „usłyszałam" pytanie, delikatne, bez wyrzutów „A czy ty, Zosiu, kochasz mnie tak, jak ukochanego?". Z zażenowaniem musiałam przyznać, że nie. Oczywiście, jest dziękczynienie, jest uwielbienie, ale... chyba nie zawsze jest w tym serce i żar. Nie tak, jak z ukochanym...

***

Nie chcę powyższym stwierdzić, że żar i wiara spowodują spektakularne cuda i to jeszcze przy moim udziale. Zresztą nie o spektakularność tu chodzi, bo Pan Bóg działa po swojemu i chwała Bogu! - ale otrzymałam odpowiedź dla samej siebie na pytanie, które mi nie dawało spokoju.

Zosia